BOSKI ZDRÓJ

ISSN 1643-1782

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W BUSKU-ZDROJU
NR 188 GRUDZIEŃ 2016 ROK

Sto lat temu w Święta Bożego Narodzenia
Brat Albert narodził się dla Nieba.
Życzymy, by tegoroczne Święta były dla nas okazją do refleksji
nad pokorą Syna Bożego, który rodzi się wśród nas
kiedy pochylamy się nad potrzebującym człowiekiem.
Niech radość odkrywania Jezusa w drugim człowieku
będzie dla każdego z nas podstawą prawdziwego szczęścia.

Wszelkiego dobra i pokoju i błogosławionego czasu wiątecznego

życzy Redakcja.

KOLĘDA DLA NIEOBECNYCH

A nadzieja znów wstąpi w nas.
Nieobecnych pojawią sie cienie.
Uwierzymy kolejny raz,
W jeszcze jedno Boże Narodzenie.
I choć przygasł świąteczny gwar,
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu,
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj,
Wbrew tak zwanej ironii losu.

Daj nam wiarę, że to ma sens.
Że nie trzeba żałować przyjaciół.
Że gdziekolwiek są - dobrze im jest,
Bo są z nami choć w innej postaci.
I przekonaj, że tak ma być,
Że po głosach tych wciąż drży powietrze.
Że odeszli po to by żyć,
I tym razem będą żyć wiecznie

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat,
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole.
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas,
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole.

A nadzieja znów wstąpi w nas.
Nieobecnych pojawią się cienie.
Uwierzymy kolejny raz,
W jeszcze jedno Boże Narodzenie .
I choć przygasł świąteczny gwar,
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu,
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj,
Wbrew tak zwanej ironii losu.

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat,
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole.
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas,
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole.

Szymon Mucha

WIGILIE U JANA PAWŁA II

Z rozpoczęciem pontyfikatu Jana Pawła II, w Watykanie zupełnie inaczej niż za poprzednich Papieży zaczęto obchodzić Święta Bożego Narodzenia. Dotychczas mało dostępne trzecie piętro Pałacu Apostolskiego każdego dnia było pełne oficjalnych wizyt, oraz prywatnych spotkań z osobami duchownymi i świeckimi z całego świata. Nie inaczej było 24 grudnia każdego roku, ale w tym dniu pomieszczenia te odwiedzali już tylko najbliżsi przyjaciele Papieża.

Czas świąt poprzedzały zawsze adwentowe audiencje generalne na Placu św. Piotra, a ich oprawę tworzyła specjalna liturgia. Były to nabożeństwa modlitewne z czytaniem Biblii, modlitwy, śpiewy wiernych oraz przemówienie Papieża. Jednak mieszkańcy Rzymu i turyści z całego świata czekali co roku przede wszystkim na szopkę i choinkę. Do czasu Papieża-Polaka bożonarodzeniowy Plac św. Piotra pozostawał pusty, jednak od 1982 roku zagościła tam polska tradycja. W czasie ostatnich świąt Jana Pawła II w 2004 roku choinkę ofiarowali mieszkańcy Trydentu prowincji na północy Włoch. Świerk wycięty w pobliżu miejscowości Pinzolo miał 32 metry wysokości i liczył sobie 110 lat. Podobnie jak poprzednie przystrojony był światełkami i bombkami w kolorach papieskich, białym i żółtym. Przez 23 lata powstała niepisana tradycja przysyłania choinek do Watykanu. Prawie każdego roku odpowiadali za to przedstawiciele innego kraju. Oprócz tej dużej stojącej na placu, do apartamentów papieskich dostarczano także o wiele mniejsze, które strojono również w światełka, bombki i bardzo często w świąteczne ozdoby. Inne novum wprowadzone za czasów Jana Pawła II to olbrzymia szopka, wysokości piętrowej kamienicy. Ustawiana była co roku na placu obok starożytnego obelisku, a prace przy jej budowie trwały blisko miesiąc. W jej wnętrzu były dwumetrowe XII wieczne postacie.

Wigilia była dla Papieża dniem wytężonej pracy, choć o ile pozwalał mu czas, każdą chwile spędzał na modlitwie. Przy ładnej pogodzie modlił się na tarasie, przy złej w kaplicy Pałacu Papieskiego. Ważnym wydarzeniem tego dnia była polska audiencja wigilijna, która odbywała się zazwyczaj o 11.30 w Auli Pawła VI. Uczestniczyło w niej zawsze kilka tysięcy rodaków zamieszkałych w Rzymie, a także przybyłych z ojczyzny oraz innych krajów. Przez wiele lat przewodniczył temu spotkaniu abp. Szczepan Wesoły duszpasterz Polaków - emigrantów. On pierwszy składał Papieżowi życzenia i przełamywał się z Nim opłatkiem. Zwykle śpiewano dużo kolęd, a radosny, rodzinny nastrój wytwarzał się niemal spontanicznie, kiedy Ojciec Święty przechodził przez aulę, aby przełamać się opłatkiem z wiernymi.

Wieczorna wieczerza wigilijna u Papieża Jana Pawła II była już wydarzeniem bardzo prywatnym. Świadczy o tym fakt, że w Watykanie trudno choćby

o jedno zdjęcie z takiej kolacji. Nawet Arturo Marii osobisty fotograf nie robił zdjęć tego wieczoru.

Wieczerza wigilijna rozpoczynała się o 18.00 w papieskim refektarzu na trzecim piętrze Pałacu Apostolskiego. Przy rozsuwanym stole zasiadało zazwyczaj z Papieżem dwadzieścia osób. Stół nakryty był zawsze pięknie wyszywanym obrusem, który co roku przywoził ks. Mirosław Drozd, kustosz Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Zakopanem. Ozdobiony był zawsze zapalonymi świecami ustawionymi w adwentowych wieńcach, oraz gałązkami jedliny.

Na początku wieczerzy Jan Paweł II błogosławił opłatki i składał wszystkim życzenia. Stałymi uczestnikami Wigilii z papieżem byli osobisty sekretarz kardynał Stanisław Dziwisz, kardynał Andrzej Maria Deskur - serdeczny przyjaciel Jana Pawła II, kardynał Edmund Szoka-przewodniczący Papieskiej Komisji do spraw Państwa Watykańskiego, biskup Stanisław Ryłko - sekretarz Papieskiej Rady do Spraw Świeckich, ksiądz prałat Mieczysław Mokrzycki - sekretarz papieża, pracownicy polskiej sekcji Sekretariatu Stanu - ks. Henryk Nowacki i ks. Paweł Ptasznik, oraz redaktor naczelny polskiego wydania „Osservatore Romano" jezuita ojciec Czesław Drążek. Z kraju przyjeżdżał zawsze ksiądz profesor Tadeusz Styczeń z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz członkowie „Rodzinki" - studenci i przyjaciele papieża z czasów krakowskich.

Polska też była większość wigilijnych dań. Przygotowywały je zawsze siostry sercanki, które przyjechały do Watykanu z Karolem Wojtyłą w 1978 roku, kiedy wybrany został papieżem. Od tego roku odpowiedzialne były nie tylko za kuchnię, ale również za sprawy administracyjne, korespondencję czy opiekę medyczną.

Obowiązkowym daniem był zawsze karp, postna kapusta, nie brakowało wiejskiej kiełbasy czy np. oscypek. Z czasem do tradycyjnych polskich dań wigilijnych dołączyły potrawy z kuchni litewskiej - susz owocowy i kutia, a także dania włoskie.

Gdy kończyła się kolacja, siostry gasiły światło elektryczne, zapalały świece i zaczynało się kolędowanie. Kolędy zwykle rozpoczynała siostra przełożona Tobiana, albo ksiądz profesor Tadeusz Styczeń, wcześniej będąc w dobrym zdrowiu intonował je Jan Paweł II. Jak mówiły osoby blisko związane z papieżem, w okresie przedświątecznym Jan Paweł II przygotowywał się do kolędowania, często śpiewając w swoim mieszkaniu dlatego tak dobrze znał słowa kolęd w czasie każdej wigilii. Ostatnią kolędę wieczoru śpiewał zawsze papież i była to Jego ukochana kolęda „Oj maluśki, maluśki.".

Dopiero po zakończeniu wieczoru wszyscy uczestnicy Wigilii podchodzili do Jana Pawła II i składali mu życzenia. Od 1981 roku papież w czasie wigilii pokazywał się w oknie wiernym i zapalał świecę, która była wyrazem łączności z cierpiącymi i pozdrowieniem dla wszystkich wiernych.

Zaraz po wieczerzy papież wracał do pracy i zaczynał przygotowania do pasterki, która odbywała się w Bazylice bądź na placu św. Piotra.

Większość elementów tradycji Świąt Bożego Narodzenia wprowadzonych przez Jana Pawła II, pozostało w Watykanie. Między innymi szopka i choinka stawiane na Placu św. Piotra. W ubiegłym roku podczas pierwszych świąt za pontyfikatu Benedykta XVI, choinkę przekazali papieżowi przedstawiciele władz Górnej Austrii. Była to już druga choinka z tego regionu ofiarowana Ojcu Świętemu. Poprzednia była w 1989 roku.

Przygotowała A. K

NADZWYCZAJNY ROK MIŁOSIERDZIA I JEGO BRAMA

Zdążyliśmy już chyba poznać postać Papieża Franciszka, jego prostotę, umiłowanie ubóstwa i jego miłosierne serce dla grzeszników. Dlatego pojawił się Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy. Bramy Miłosierdzia ustanowione w bardzo wielu kościołach na świecie stały się swoistym zaproszeniem nie tylko dla ludzi świeckich, ale i osób konsekrowanych i dla duchowieństwa. Do wybranych kościołów obdarowanych przywilejem „Bramy Miłosierdzia" przybywały grupy pielgrzymkowe lub indywidualni wierni, żeby skorzystać z łaski odpustu związanego z podjętą decyzją o przemianie swego życia i nawróceniu. Jako duszpasterze byliśmy bardzo często świadkami powrotu wiernych do Boga i Wspólnoty Kościoła przez gruntowną spowiedź odbytą po wielu latach oddalenia się od życia sakramentalnego.

Wszyscy jesteśmy grzeszni i wszyscy potrzebujemy Bożego Miłosierdzia i przebaczenia. Szkoda, że zakończył się już Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia i że trzeba będzie rozebrać dekorację bramy. Ale ten Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia był tylko przypomnieniem, że Miłosierdzie Boże nigdy się nie kończy, bo przecież taką małą, lecz szeroko otwartą „Bramą Miłosierdzia" pozostanie zawsze konfesjonał. W nim Jezus Chrystus czeka w posłudze kapłana. Kiedy więc grzech stanie się balastem nie do uniesienia, to trzeba z wiarą w dobroć Ojca ze skruchą wyznawać grzechy, a Jezus, którego miłosierdzie jest bez granic, przebaczy nam nasze winy i obdarzy siłą do wydawania owoców miłosierdzia.

Ks. Marek Podyma

RADIO MARYJA NADAJE JUŻ 25 LAT

Nie mogło nas braknąć na Srebrnym Jubileuszu Radia Maryja. Ponad dwadzieścia osób: przedstawicieli Biura Radia Maryja z naszej parafii i słuchacze z Buska i okolicy wraz z proboszczem udali się do Torunia. To było wielkie świętowanie nie tylko Jubileuszu Radia Maryja ale i wielu dzieł mu towarzyszących.

Niech Maryja ma dalej w opiece to Radio, na antenie którego tyle modlitw ludzie kierują do Boga za Jej wstawiennictwem, i które odważnie podejmuje tematy ważne dla Kościoła i naszej Ojczyzny.

Ks. Marek Podyma

BŁOGOSŁAWIONA POSŁUGA SŁOWA

– HOMILIA WYGŁOSZONA 3 GRUDNIA 2016 ROKU Z OKAZJI 25-LECIA RADIA MARYJA

Czcigodni i Drodzy Bracia w Biskupstwie i Prezbiteracie, Wielce Szanowny Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej,
Dostojni Przedstawiciele Władz państwowych i samorządowych,
Drodzy Siostry i Bracia obecni w Arenie Toruń i łączący się z nami przez Radio Maryja i Telewizję „Trwam”,

Moi Drodzy!

W słyszanych przez nas przed chwilą czytaniach, zaczerpniętych z uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zawarte są trzy fundamentalne dla chrześcijańskiej wiary prawdy. Pierwszą z nich wyraziła matka wszystkich żyjących, Ewa: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3, 13b). Jest to prawda o człowieku, który uwierzył w kłamstwo szatana, a wzgardził prawdą o Stwórcy, powołującego do istnienia wszystko, a zwłaszcza człowieka, ze Swojej bezmiernej i niczym nie ograniczonej miłości. Człowiek ten zapragnął być jak Bóg, a okazało się, że ogarnęła go paraliżująca trwoga i beznadziejna chęć ukrycia się przed wzrokiem Wszechmogącego. Drugą fundamentalną prawdę wyraziła w Nazarecie Dziewica, której było na imię Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Jest to prawda o człowieku, który doskonale wie, jakie jest jego miejsce wobec Boga i co z tego miejsca dla niego wynika – nieustanna gotowość, aby wiernie wypowiadać swoje wobec Niego Fiat. Trzecią prawdą jest prawda o samym Bogu i Jego nieskończonym miłosierdziu. Nie pozostawił On bowiem upadłego i wewnętrznie złamanego człowieka w jego trwodze, samotności i przerażeniu, lecz w tak zwanej Protoewangelii zapowiedział walkę z szatanem, którego głowa zostanie zmiażdżona przez potomstwo Niewiasty (por. Rdz 3, 15). Dokonało się to ostatecznie przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Od chwili Zesłania Ducha Świętego główną treścią przepowiadania Apostołów stało się to, co w Liście do Rzymian wyraził św. Paweł: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM,

i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia" (Rz 10, 9-10). Ponieważ jednak „wiara rodzi się z tego, co się słyszy" (por. Rz 10, 17), najbardziej pilną sprawą stało się to, aby przesłanie Ewangelii – pełne i nie skażone przez jakiekolwiek kłamstwo – mogło dotrzeć do ludzi. Służba Bożemu Słowu poprzez wierną służbę Jego głosicieli stała się prawdziwym być albo nie być przyszłości Kościoła.

Dwadzieścia pięć lat temu, 8 grudnia 1991 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, została zainaugurowana działalność Radia Maryja. Do słuchaczy Radia dotarły wtedy słowa tych samych czytań mszalnych, co dzisiaj – o walce złego ducha z człowiekiem, który ulega jego kłamstwu, o Maryi jako wzorze zasłuchania i rozważania Bożego słowa, o miłosierdziu Boga, które daje wszystkim ludziom nadzieję na ostateczne zwycięstwo.

To prawdziwie epokowe dla Kościoła katolickiego w Polsce wydarzenie, jakim było powstanie Radia Maryja, wpisuje się w to, co miało miejsce sześćdziesiąt lat wcześniej. Oto 12 lutego 1931 roku, gdy przypadało dziesięciolecie pontyfikatu Piusa XI, uroczyście otwarto Radio Watykańskie. Giuglielmo Marconi, wybitny fizyk, noblista, jeden z pionierów radia i przemysłu elektronicznego, osobiście zapowiedział wystąpienie obecnego w studiu radiowym Piusa XI: „Oto po raz pierwszy w historii głos papieża można będzie usłyszeć jednocześnie we wszystkich częściach świata". Zaraz potem Pius XI, odwołując się do słów proroka Izajasza i Księgi Powtórzonego Prawa, najpierw po łacinie, a następnie po włosku zwrócił się z podniosłym apelem: „«Wyspy, posłuchajcie mnie! Ludy najdalsze, uważajcie!» (Iz 49, 1). Zwracamy się do wszystkiego i wszystkich, przemawiając słowami samego Pisma Świętego: «Uważajcie, niebiosa, na to, co powiem, słów moich ust słuchaj, ziemio» (Pwt 32, 1). Słuchajcie, wszystkie ludy, nakłońcie swe ucho, wszyscy mieszkańcy ziemi, zjednoczeni jednym wspólnym celem. Bogaci i biedni. Słuchajcie, wyspy, słuchajcie, najdalsze ludy!".

Od tego momentu Pius XI często osobiście korzystał z tej możliwości, jaką dawało mu Radio Watykańskie, aby zwracać się ze swym przesłaniem do całego świata. A był to przecież dla Europy i świata czas niezwykle trudny – czas rosnących w siłę brutalnych totalitaryzmów: czerwonego – bolszewickiego, Lenina i Stalina w Związku Sowieckim; czarnego – faszystowskiego, Mussoliniego w Italii i brunatnego – nazistowskiego, Hitlera w Niemczech. Wszystkie one, zwłaszcza w przypadku bolszewizmu i nazizmu, brutalnie walczyły z Bogiem, którego głosiło chrześcijaństwo, i z godnością osoby ludzkiej, która wynikała z prawdy o Stworzeniu i Odkupieniu. Wielu członków narodów, w swych korzeniach chrześcijańskich, dało się wtedy – na wzór biblijnej Ewy – uwieść ojcu wszelkiego kłamstwa, a swym politycznym przywódcom oddawało cześć niemal boską. W obliczu tych śmiertelnych zagrożeń dla chrześcijańskiej wiary i całej zachodniej kultury Radio stało się dla Piusa XI tym orężem głoszenia „w porę i nie w porę" (por. 2 Tym 4, 2) prawdy Ewangelii, który pozwalał mu przekraczać mury Watykanu i zwracać się do wszystkich ludzi z przesłaniem, że jedynie Jezus Chrystus jest Królem Wszechświata. Dziennik watykański „L'Osservatore Romano" papieżowi takich możliwości bowiem nie dawał. Jak zauważono we wpływowym wówczas „The New York Herald", „niewiele wydarzeń w historii świata może równać się z głębokim wpływem wywieranym przez głowę świętej Stolicy Apostolskiej, zwracającej się bezpośrednio do ludzi na całej ziemi. Żaden wcześniejszy papież nie mógł przewidzieć podobnych możliwości. Jest to cud techniki, a zarazem także cud wiary".

Rok 1991 był dla naszej Ojczyzny czasem wielkich oczekiwań, wyrzeczeń i nadziei, ale także zupełnie nieoczekiwanych nowych ideowych zmagań. Wykuwała się przyszłość Polski – i to nie tylko ekonomiczna, ale i duchowa. Wprawdzie dwa lata wcześniej, w 1989 roku, upadł w naszym Kraju reżim komunistyczny, ale niektórzy jego dawni przedstawiciele w połączeniu z nowymi sojusznikami za jedyny cel życia społecznego zaczęli stawiać osiągnięcie wygody i materialnego dobrobytu, a gdy chodzi o struktury państwowe z ogromną nachalnością, mając w ręce niemal wszystkie media, głosić idee demokracji pozbawionej wszelkich trwałych wartości. Swym niepokojom wynikającym z takiego kierunku przemian w Polsce Ojciec Święty Jan Paweł II dał wyraz w opublikowanej w dniu 1 maja 1991 roku encyklice Centesimus annus. Podstawowe źródło nowych niebezpieczeństw widział on w ateizmie. Dlatego pisał: „Jeśli zapytamy dalej, skąd bierze się ta błędna koncepcja natury osoby i «podmiotowości» społeczeństwa, musimy odpowiedzieć, że pierwszym jej źródłem jest ateizm. Odpowiadając na wezwanie Boga, zawarte w samym istnieniu rzeczy, człowiek uświadamia sobie swą transcendentną godność. Każdy człowiek winien sam dać tę odpowiedź, która jest szczytem jego człowieczeństwa, i żaden mechanizm społeczny czy kolektywny podmiot nie może go zastąpić. Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porząd-

ku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby" (CA, 13).

Najbardziej głośnym i komentowanym stał się ten fragment encykliki, w którym Papież odniósł się do tego, czym powinna być zdrowa demokracja. Pisał: „Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w Państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej. Wymaga ona spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja zarówno poszczególnych osób, przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i «podmiotowości» społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności. Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę, i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm" (CA, 46).

Miesiąc później Jan Paweł II przybył po raz czwarty do Polski. Szlak jego pielgrzymki, od 1 do 9 czerwca 1991 roku, został wytyczony – jakby milowymi słupami – rozważaniami na temat Dekalogu. W ten sposób Papież chciał przypomnieć Polsce najbardziej głębokie fundamenty, na których powinna ona budować swój byt narodowy, kulturowy i państwowy. Przypomnijmy dzisiaj w tym miejscu istotę papieskiego przesłania związanego z poszczególnymi Przykazaniami Dekalogu, przywołując kilka fundamentalnych zdań, jakie wtedy wypowiedział Ojciec Święty.

Koszalin, 1 czerwca 1991: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną". – „Tylko w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. (…) Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności".

Rzeszów, 2 czerwca, 1991: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno". – „Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim".

Lubaczów, 3 czerwca 1991: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił". – „Postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością".

Kielce, 3 czerwca 1991: „Czcij ojca i matkę". – „To jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw [plagi rozwodów i aborcji, pojmowanych jako prawa wolności], zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć!".

Radom, 4 czerwca 1991: „Nie zabijaj". – „Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia".

Łomża, 4 czerwca 1991: „Nie cudzołóż". – „Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądliwością można oglądać lub którego się po prostu używa?".

Białystok, 5 czerwca 1991: „Nie kradnij". – „Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych".

Olsztyn, 6 czerwca 1991: „Nie mów fałszywego świadectwa". – „W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. (…) [Jednak] niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiadane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych".

Włocławek, 7 czerwca 1991: „Nie pożądaj żony bliźniego twego". – „Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja – czy raczej antycywilizacja? Kultura – czy raczej antykultura?".

Płock, 7 czerwca 1991: „Nie pożądaj żadnej rze-

czy twojego bliźniego". – „Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu. Jest ona źródłem wzajemnego zaufania, a w następstwie jest także źródłem pokoju społecznego i prawdziwego rozwoju".

Warszawa, 9 czerwca 1991. Szczególnie osobiste i wzruszające wyznanie Jana Pawła II, przywołujące przykazanie miłości Boga i bliźniego: „Drodzy bracia i siostry, ja jestem jednym z was. Byłem stale, na różnych etapach, i jestem teraz. Ja kocham mój naród, nie były mi obojętne jego cierpienia, ograniczenia suwerenności i ucisk – a teraz nie jest mi obojętna ta nowa próba wolności, przed którą wszyscy stoimy. Co jest odpowiedzią? Odpowiedzi musi być wiele, każda dostosowana do osoby, środowiska, sytuacji. Równocześnie odpowiedź jest jedna: jest nią przykazanie miłości. Ewangeliczne wielkie przykazanie, poprzez które człowiek odnajduje siebie jako osoba i jako uczestnik wspólnoty, jako syn czy córka narodu. Jeden i wszyscy".

„Drodzy bracia i siostry, ja jestem jednym z was. Byłem stale, na różnych etapach, i jestem teraz". Zaledwie Jan Paweł II wyjechał z naszego Kraju, w mediach głównego nurtu doszła do głosu krytyka jego programu duchowej odnowy Polski. Nie uszanowano papieskich słów. W jakiejś mierze nimi wzgardzono. Stwierdzano, że Papież był dobry na czas walki z komunizmem, ale teraz to już nie ma prawa zabierać głosu w sprawach publicznych. A przede wszystkim nie zna się na demokracji i wolności.

Kto miał go wtedy publicznie bronić? Kto mógł skutecznie tłumaczyć i na co dzień przybliżać polskiemu społeczeństwu prawdę zawartą w jego nauczaniu? Katolickie środki społecznego przekazu były dość słabe, a przy tym rozproszone. Brakowało też niezbędnego kapitału, aby zbudować trwałe i społecznie znaczące ośrodki medialne. W jakiejś mierze ta sytuacja przypominała tę, w jakiej znalazł się na początku swojego pontyfikatu Pius XI, mając do dyspozycji jedynie „L'Osservatore Romano".

W tej trudnej dla Kościoła katolickiego w Polsce chwili pojawił się nie znany jeszcze prawie nikomu redemptorysta, o. Tadeusz Rydzyk. Nie miał pieniędzy, ale wiedział, że jeśli na trudne sprawy patrzy się z pełnym zaufaniem pokładanym w Panu Bogu, to rzeczy niemożliwe okazują się w pełni możliwymi. Przede wszystkim miał jasną koncepcję Radia, które należało wówczas stworzyć – które on wówczas, właśnie w 1991 roku, chciał powołać do istnienia: Radio Maryja. Inne od tego, które zobaczył w Italii. Jak wyznał w jednym z niedawnych wywiadów, „brakowało mi tam spraw społecznych". Tymczasem jego zdaniem, „katolickie radio nie musi nieustannie powtarzać: «Bóg, Bóg…». Ono musi pomagać w życiu według wartości, jakie niesie Ewangelia. To musi być bezpośrednie odniesienie do życia. Bardzo prosto, jasno, bez zagmatwania, jakie dzisiaj jest w świecie. Radio Maryja takie jest. Bliskie zwykłym ludziom i ich problemom". Na pytanie-zarzut o politykę w tym Radiu, odpowiedział krótko: „Co to jest polityka? Troska o dobro wspólne! Ojczyznę! To jest nasze życie. Nie możemy stać obok i udawać, że to nas nie dotyczy. Ewangelia musi przenikać wszystkie sfery życia".

W programie Radia Maryja jest zatem wszystko, co życie stanowi: wspólna modlitwa o różnych porach dnia, rzetelne informacje o wydarzeniach świata, katechezy i konferencje, dyskusje na ważne dla Kościoła, narodu i państwa tematy, rozmowy niedokończone… W ten sposób Radio stało się przekazicielem tego nauczania, które zostawił nam Jan Paweł II Wielki. Gdybyśmy chcieli dać syntezę treści, które nieprzerwanie od dwudziestu pięciu już lat płyną z Torunia do Polski i wszędzie tam, dokąd dociera głos Radia Maryja, to na pewno znajdziemy w nim rozwinięcie tego przesłania, które w związku z Dekalogiem przedstawił nam i przekazał jako jedno wielkie zobowiązanie nasz święty Rodak.

Radio stało się też głosem tych wszystkich Polaków, których rodzące się od 1989 roku społeczeństwo liberalne chciało wykluczyć i zmusić do milczenia. Stąd o. Tadeusz nie lubi sformułowania „środki masowego przekazu". Jak wyznał we wspomnianym wywiadzie, „to brzmi jak pas transmisyjny. W jedną stronę. Ktoś ciągle do kogoś mówi. A ja chciałem, żeby Radio Maryja było wzajemną komunikacją. Dlatego wolę mówić o środkach społecznego komunikowania. Radio Maryja to rodzina".

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii" – powtarza za św. Pawłem Apostołem Ojciec Dyrektor. Głosi ją zatem „w porę i nie w porę". Głosi z wielkim uporem i nieustępliwością. Głosi, rozszerzając środki docierania do owych wysp, ludów i narodów, do których w 1931 roku, inaugurując działalność Radia Watykańskiego, zwracał się papież Pius XI. Dzisiaj obok Radia Maryja istnieje Telewizja „Trwam", jest wydawana gazeta „Nasz Dziennik", działa Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej. W maju tego roku w Toruniu został uroczyście poświęcony kościół Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II.

Świętując dwudziestopięciolecie Radia Maryja, dziękujemy Panu Bogu za wszystkie wielkie dzie-

ła, które zapoczątkował Ojciec Dyrektor. Dziękujemy Tobie, Ojcze Tadeuszu, oraz wszystkim Twoim Współpracownikom za miłość do Matki Najświętszej, dzięki której w tysiącach polskich dłoni codziennie z wielką czcią przesuwane są paciorki różańca. Za miłość do Kościoła, która sprawia, że w tylu domach rozbrzmiewa „katolicki głos". Za miłość do Ojczyzny, która uczy nas żarliwego patriotyzmu. Dziękujemy z całego serca! Równocześnie życzymy całemu Zespołowi Radia Maryja, aby z tą samą jak dotychczas niezłomnością głosił prawdę o człowieku, którego pragnie uwieść zły duch; prawdę o świętych Pańskich – począwszy od Przenajświętszej Dziewicy, która była „pełna łaski" (por. Łk 1, 28), aż po św. Jana Pawła II Wielkiego, który był „Totus Tuus", cały Jej, a przez to cały Jej Boskiego Syna; prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie" (por. Ef 2, 4); o Chrystusie Królu Wszechświata, którego niedawno, 19 listopada 2016 roku, w Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski i w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, w krakowskich Łagiewnikach naród polski wraz ze swymi Biskupami i Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej uznał za swego Króla, za Pana swych serc i sumień, za Władcę tego wszystkiego, „co Polskę stanowi". Życzeniom tym towarzyszy nasza modlitwa, abyśmy my wszyscy, każdego dnia, krocząc za Jezusem Chrystusem, podejmowali pełne ufnej radości: „Alleluja i do przodu!". Amen.

Ks. Abp Marek Jędraszewski

REKOLEKCJE ADWENTOWE

Tegoroczne Rekolekcje Adwentowe w naszej parafii poprowadził Ks. dr Bp Piotr Skucha, biskup pomocniczy Diecezji Sosnowieckiej.

Biskup Piotr Skucha wywodzi się z Diecezji Kieleckiej, z Proszowic i wiele lat swojego kapłaństwa był związany z naszą diecezją. W 1964 roku wstąpił do WSD w Kielcach, święcenia kapłańskie przyjął w 1970 r., pierwszą parafią był Książ Wielki. Po roku czasu został skierowany na studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie po dwóch latach otrzymał tytuł magisterski z biblistyki. W latach 1973-76 studiował biblistykę w Rzymie, odbywał kursy językowe we Francji, Wielkiej Brytanii i w Niemczech.

Studia doktoranckie odbył w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie, gdzie 7 grudnia 1978 r. obronił pracę doktorską „Teologia pustyni w Starym Testamencie i Pismach Qumrańskich". Doktorat został potwierdzony w Polsce obroną pracy na KUL-u.

W lutym 1979 roku wrócił do Polski, gdzie od września rozpoczął pracę wykładowcy w WSD w Kielcach, przez pięć lat był również wicerektorem seminarium. W grudniu 1986 roku został powołany na biskupa pomocniczego Diecezji Kieleckiej. Pełnił tę funkcję przez pięć lat.

W roku 1992 utworzono, m. in. z części Diecezji Kieleckiej, Diecezję Sosnowiecką, Ks. Bp Piotr Skucha przeszedł wraz z częścią kapłanów naszej diecezji do pracy w nowopowstałej diecezji.

„Rekolekcje są takim przygotowaniem na to wyjątkowe spotkanie z Jezusem. Chodzi mi o to, aby wskazać, że źródłem radości i przeżywania życia jest Biblia, że to nie są zwyczaje, choćby były najpiękniejsze. Najważniejsze jest spotkanie ze Słowem. Ludzie w różnych okresach Biblii czekali, tak jak my czekamy. Jakie będą rezultaty tego oczekiwania? Chrystus przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. A czy my Go przyjmiemy? - to jest właśnie wielkie życzenie na Boże Narodzenie - abyśmy Go mogli przyjąć" - tak Ks. Biskup podsumował rekolekcje w naszej parafii.

Miriam

ŚW. MIKOŁAJ W NASZEJ PARAFII

Święty Mikołaj odwiedził naszą parafię! Na Mszy św. Adwentowej spotkał się z dziećmi na wspólnej modlitwie oraz obdarował dzieci słodyczami.

KOŚCIÓŁEK POD WEZWANIEM ŚW. STANISŁAWA W CHOTELKU ZIELONYM –MOJE UKOCHANE SANKTUARIUM

Wczesne lata 90-te ubiegłego wieku. Jestem po operacji usunięcia wypadniętego dysku w okolicy krzyżowo-lędźwiowej. Dziesiątki lat stania w wymuszonej pozycji przy stole operacyjnym dają o sobie znać. Trzeba pomyśleć o jakiejś rehabilitacji. Nagle w Klinice Chirurgii Ogólnej i Przewodu Pokarmowego Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie ,którą kierowałem od 1988 roku, pojawia się dr Włodzimierz Śliwiński . Dr Śliwiński przygotowuje się do egzaminu II stopnia z chirurgii Ogólnej. Rozmawiamy o możliwościach LECZNICZYCH Buska –Zdroju, z którego Pan Doktor pochodzi. W 1994 roku po raz pierwszy przyjechałem do Buska w celach rehabilitacyjnych .I tak zostało do dzisiaj. Cudowne zrządzenie losu. Poznaję pana dr.Marcina Podeska ,ordynatora oddziału Chirurgicznego szpitala w Busku Zdroju. Do dzisiaj się z Nim przyjaźnię.

Staram się co roku przyjeżdżać do Buska na rehabilitację. Zwykle to jest listopad lub październik.

Po zabiegach chodzę na długie spacery po okolicznych wsiach.W ten sposób poznałem Radzanów, Kawczyce, Łatanice, Chotelek Zielony .No właśnie! Chotelek Zielony. Na wzgórzu stoi dumnie XVI-wieczny drewniany kościółek , pokryty drewnianym gontem wieżyczką i dzwonnicą na dachu. Kościółek gospodarskim okiem spogląda na okoliczne pola i domostwa. Wnętrze kościółka stare ,skromne ,wzruszające ,stwarzające dobry nastrój do modlitwy. Kocham takie małe pokorne świątynie. Bez kryształowych żyrandoli,puszystych dywanów, marmurowych klęczników. Tu jest Bóg Prawdziwy. Co niedziela chodzę do kościółka pod wezwaniem św. Stanisława w Chotelku Zielonym. Tam spotykałem wielu kapłanów delegowanych z parafii św.. Brata Alberta z Buska Zdroju. Tam dowiedziałem się o wspaniałym proboszczu Księdzu Dziekanie Marku Podymie, który tak wiele uczynił i czyni dla Kościoła w Busku-Zdroju. Zaprzyjaźniłem się także z kustoszem kościółka w Chotelku Zielonym z Panią Bogusią Woźniak. Pani Bogusia zawsze otwiera kościół, umożliwiając modlitwę. W niedzielę pozwala mi dzwonić o godzinie 11.30 aby zaprosić mieszkańców na Mszę Świętą. Podczas Mszy poznałem Panią Marię Mazur, która dba o oprawę muzyczną i śpiewaczą każdej Mszy Świętej. Pani Maria pozwala mi zaśpiewać na Ofiarowanie solo pieśń maryjną pt. Najświętsza Panno o Matko Boża. Śpiewamy razem z wiernymi także inne pieśni religijne. Wielokrotnie czytałem Słowo Boże podczas Mszy .Te wszystkie działania, kontakt z mieszkańcami bardzo mnie ubogaca. Pozwala być bliżej Pana Boga, bardziej rozumieć zwykłych ludzi. Bardzo cenię sobie takie spotkania. Niekiedy przychodziłem do Kościółka w dni powszednie, kiedy był zamknięty a Pani Bogusia była w pracy. Wówczas klękałem na kamiennych schodach przed zamkniętymi drzwiami kościoła i odmawiałem pacierz i jestem pewien, że słowa modlitwy dotarły przez drzwi i mury na ołtarz .

Księdza Dziekana Marka Podymę poznałem osobiście dopiero w tym roku podczas obchodów Święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Ten wspaniały kapłan wywarł na mnie bardzo dobre wrażenie. Bez-

pośredniość i ciepło w każdym geście i słowie. Zaproponował mi, abym napisał te kilka zdań do gazetki kościelnej, co czynię z prawdziwa radością. W ubiegłym roku poznałem w Chotelku Zielonym opiekuna kościoła Św. Stanisława, Ks. Adama Dziadka. Bardzo polubiłem tego mądrego i bardzo bezpośredniego księdza. Dzięki Niemu kościółek w Chotelku kwitnie. Nowe obrazy, nowy wystrój, nowe bezpieczne schody umożliwiające dotarcie do kościoła. Myślę to wszystko zasługa Ks. Dziadka. Otrzymałem od Niego Pamiątkę z Jego prymicji. Obrazek towarzyszy mi wszędzie. Czuję się lepiej i bezpieczniej. Mój Ukochany Kościółek w Chotelku Zielonym . Mam obraz przedstawiający kościółek namalowany przez kolejnego Przyjaciela Pana Profesora Józefa Polaka. Jego tez poznałem w Busku Zdroju. Wspaniały malarz ,architekt i autor wielu albumów ocalających od zapomnienia wiele Małych Ojczyzn na terenie Polski, a szczególnie Ponidzia. To On namalował kościółek Św. Stanisława a ja jestem szczęśliwym posiadaczem oryginału. Obraz wisi na ścianie w moim domowym gabinecie i jak mi jest smutno, źle, to patrzę na mój Ukochany Kościółek w Chotelku Zielonym i zaraz jest mi lepiej na sercu i na duszy.

Gorąco i serdecznie zawsze polecam kuracjuszom Buska-Zdroju do odwiedzenia Chotelka Zielonego i znajdującego się tam Kościółka.

W ubiegłym roku został obdarzony zaszczytnym tytułem Honorowego Obywatela Gminy i Miasta Busko-Zdrój. To jeszcze bardziej zobowiązuje mnie do bycia piewcą i orędownikiem Buska Zdroju, a szczególnie Chotelka Zielonego, a jeszcze bardziej wyjątkowo wspierać Kościołek pod wezwaniem Św. Stanisława w tymże Chotelku Zielonym .

Szczęść Boże!

Krzysztof Bielecki, polski chirurg, profesor medycyny, Honorowy Obywatel Buska Zdroju

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE I NIE TYLKO…

Adwentowe roratnie procesje o świcie oznaczają, że zakończyliśmy stary rok liturgiczny, a oczekujemy nowego inspirującego nas przyjścia Jezusa Chrystusa. To On, przychodzący Zbawiciel, odnawia nasze słabnące siły i daje nam nową nadzieję przypominając, że narodził się jako dziecko, by stać się początkiem nowego dynamizmu życia w nas.

Mamy prawo być trochę utrudzeni. To przecież dziesiątki godzin załatwień w urzędach, projekty, pozwolenia, poszukiwanie fachowców i materiałów. To wreszcie konieczność zabezpieczenia płynności finansowej. Z Bożą jednak pomocą, wsparciem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków oraz dotacją Urzędu Miasta i Gminy, z powodzeniem zakończyliśmy kolejny etap prac przy kościele Filialnym w Chotelku Zielonym.

Dzięki temu starą zabytkową drewnianą budowlę dziś przyozdabiają nowe okna modrzewiowe wykonane w stylu epoki, naprawiony i zaimpregnowany dach z gontu, na chór ~~schody~~ i na strych kościoła prowadzą nowe schody.

Jego ozdobą stał się pięknie odnowiony, zakonserwowany i wyzłocony, późnorenesansowy ołtarz wraz z jego malowidłami. Cały kościół został poddany procesowi fumigacji, przez który unicestwiono szkodniki niszczące drewno. To był podstawowy warunek, by można było przystąpić w przyszłości do

konserwacji renesansowego stropu i zrębów ścian kościoła.

Świadomie mówię o obecności Bożej pomocy, bo prace przygotowawcze, w czasie których użyto ponad 700m2 folii, przebiegły bez opadów i bez gwałtownych wiatrów. Wiemy, jak trudno utrzymać parasolkę na wietrze, a co dopiero rozwinąć i przymocować, połączyć i uszczelnić tak wielką powierzchnię folii. Grupa mężczyzn z Chotelka, zachęcona przez ks. Adama, pośpieszyła w tym newralgicznym czasie ze swoją pomocą.

Po skończeniu procesu fumigacji, kiedy już trzeba było wietrzyć kościół z trujących substancji, zerwał się gwałtowny wiatr, niszcząc niepotrzebne już zabezpieczenia.

Koszt tych wszystkich prac wyniósł bez mała 120 000zł, z czego połowę dofinansowały Służby Konserwatorskie, 16 000zł przeznaczył na ten cel Urząd Miasta i Gminy a około 44 000zł pokryła parafia. Bez tej zewnętrznej pomocy nie bylibyśmy w stanie podjąć się tych niezbędnych i jakże pożytecznych prac.

Patrzymy z nadzieją na przyszły rok wierząc, że pomimo ciągłych prac wykończeniowych przy kościele parafialnym, znowu będziemy mogli zrobić kolejny krok przy odnowieniu kościoła w Chotelku.

W kościele parafialnym wchodzimy obecnie w etap zakończenia prac przy oświetleniu Kaplicy Fatimskiej. Nakłady na same źródła światła wyniosą ponad 13 000zł, nie licząc robocizny. Trwają prace warsztatowe przy elementach balustrady na chór muzyczny. Ze względu na fakt, że prowadzone roboty nie wymagają dużych rusztowań, kaplica jest znowu udostępniona dla wiernych.

Prace materialne nie mogą nam jednak przysłonić dziedziny duszpasterskiej i ważnych wydarzeń natury duchowej, które czekają nas w zbliżającym się roku.

Już w Wigilię Bożego Narodzenia rozpoczynamy uroczystości związane z setna rocznicą narodzenia dla nieba patrona naszej parafii św. Brata Alberta. Mam nadzieję, że będzie to okazja do pogłębienia wiedzy o naszym patronie i podejmowania charyzmatów jego życia w naszym życiu parafialnym i osobistym. Ks. Bp Kielecki Jan zarządził Ogólnodiecezjalne Uroczystości ku Czci Św. Brata Alberta właśnie w naszej parafii dnia 17-go czerwca 2017-go roku. Będzie to duże wyzwanie dla naszej wspólnoty.

Podobnie zbliża się setna rocznica Objawień Fatimskich. To piękna okazja do poświęcenia naszej kaplicy. Ks. bp Ordynariusz przyjął termin poświęcenia Kaplicy Fatimskiej na 13-go listopada br. Do tego czasu mam nadzieję ukończyć wszystkie prace artystyczne w jej wnętrzu.

Cierpliwie też czekam na dyspozycyjność firmy, która podejmie przerwane prace przy schodach prowadzących do naszego kościoła.

Obecnie jednak najważniejszym jest to, żebyśmy mogli dobrze przygotować się do Świąt Bożego Narodzenia. Kluczem do tego są Rekolekcje Adwentowe, spowiedź święta i dobre wykorzystanie przez nas czasu Adwentu.

Życzę wszystkim, żebyśmy przez spełnienie tych warunków w duchu wiary przeżyli radość spotkania Jezusa Narodzonego w Betlejem, a teraz pragnącego się rodzić w każdym z nas.

Proboszcz ks. Marek Podyma

SZLACHETNA PACZKA W BUSKU

W miniony weekend odbył się XVI finał Szlachetnej Paczki. 18 wolontariuszy świętowało zwycięstwo, jakie odnieśli wraz z Darczyńcami. SZLACHETNA PACZKA kieruje się zasadą "Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Ponadto realizuje ideę mądrej pomocy – przekazując potrzebującym pomoc materialną, motywuje rodzinę do samodzielnego radzenia sobie w trudnej sytuacji życiowej. Dla wielu rodzin to jedyna otucha w ten świąteczny czas...

Dla wolontariuszy działających w projekcie ważny jest każdy człowiek, a bohaterami są wolontariusze, rodziny, darczyńcy i dobroczyńcy – wszyscy, którzy angażują się w projekt.

Praca od dwóch miesięcy

Wolontariusze już od października pracowali, by stworzyć bazę rodzin na stronie www.szlachetnapaczka.pl.

Odwiedzali potrzebujących pomocy ludzi i spędzali z nimi czas. W tych spotkaniach nie chodziło tylko o zebranie potrzebnych danych, zrobienie wywiadu, tylko o to, żeby ludzie poczuli, że ktoś się nimi interesuje, że są dla kogoś ważni. Już wtedy rodziło to dużo emocji. Zarówno u wolontariuszy, jak i u rodzin. Wtedy to narodziła się nadzieja. Nadzieja, że ich życie stanie się lepsze. Nadzieja na zmianę. Nadzieja, że będzie ciepło, że będą słodycze, że będą prawdziwe Święta.

Baza rodzin

Dwa tygodnie przed finałem została otworzona baza rodzin. Darczyńca wybierał rodzinę, której mógł pomóc. Kryteria wyboru konkretnej rodziny były zapewne różne. Darczyńcą mógł być każdy! Dzieci z podstawówki, korporacja, ciocia Basia, pan Marek. Wolontariusze z niecierpliwością czekali, aż ktoś wyrazi chęć zrobienia paczki dla ich rodziny. Gdy już każda rodzina znalazła Darczyńcę, to ruszyła machina przygotowań. Opiekunowie rodzin przekazywali szczegółowe informacje niezbędne do stwarzania paczek. Wszystko po to, by było idealnie, jak w bajce.

Magazyn prezentów

Kluczowym dniem była sobota, kiedy to Darczyńcy zaczęli przywozić paczki przygotowane dla rodzin. Magazyn, który mieścił się w budynku parafialnym przy kościele św. Brata Alberta w Busku - Zdroju, był przepełniony kolorowymi paczkami. Pachniało tam kawą, a w powietrzu unosiła się świąteczna atmosfera. Słyszano: dziękuję. Najtrafniejsze słowo na otrzymane dobro.

Finał

W niedzielę 11 grudnia wolontariusze zaczęli zawozić dobro rodzinom. 47 rodzin otrzymało paczki. Reakcje obdarowanych były niezwykłe - od

płaczu po milczenie z wrażenia. Ludzie cieszyli się nawet z malutkich rzeczy. Rodziny poczuły, że nie są same w tych trudnych chwilach. Dzięki Szlachetnej Paczce wolontariusze, rodziny, darczyńcy mieli okazję przeżyć niezapomniane chwile.

Pragniemy podziękować wszystkim, dzięki którym projekt Szlachetnej Paczki mógł zostać zrealizowany. Na pierwszym miejscu dziękujemy Darczyńcom – szczególnie tym lokalnym – którzy podjęli się wyzwania i przygotowali paczki dla wybranej rodziny z naszego rejonu.

Szczególna podziękowania za pomoc w realizacje niezwykłego przedsięwzięcia kierujemy do: księdza proboszcza Marka Podymy z parafii św. Brata Alberta w Busku – Zdroju za udostępnienie budynku na magazyn; panu Grzegorzowi Buczakowi za pomoc w zorganizowaniu transportu, Ochotniczej Straży Pożarnej ze Zbludowic za pomoc przy rozładunku.

Dziękujemy za to, że doświadczenie tego piękna stało się również Państwa udziałem!

Katarzyna Majcher

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI ROKU ŚW. BRATA ALBERTA

Drodzy Bracia i Siostry!

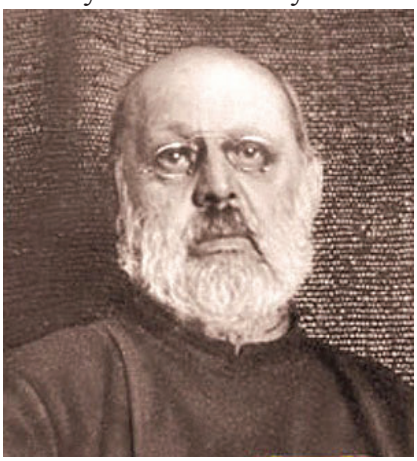

Motywem przewodnim dzisiejszej liturgii słowa jest radosna nowina o Emmanuelu – Bogu bliskim każdemu z nas. O Bogu, który jest blisko nie tylko dla tych, którzy z troską Go szukają, ale również o Bogu, który pragnie bliskości tych, którzy poprzez różnego rodzaju nieszczęścia, porażki życiowe czy moralne zagubienie utracili poczucie Jego obecności. Szczyt owego zbliżenia się Boga do człowieka stanowi Wcielenie Bożego Syna, przyjście na świat poczętego z Maryi Dziewicy Jezusa Chrystusa, który „zbawia swój lud od jego grzechów" (Mt 1,21). Przeżywamy aktualnie ostatni tydzień liturgicznego czasu Adwentu, przygotowując się do świętowania narodzenia Emmanuela, Boga, którego pragnieniem jest bycie z nami.

1.Rok św. Brata Alberta – kontekst, motywy oraz cel

Z dniem Bożego Narodzenia wiąże się w tym roku specjalna okoliczność. Sto lat temu, właśnie w ten dzień, gdy w południe dzwony wzywały do modlitwy Anioł Pański, narodził się dla nieba św. Brat Albert, opiekun nędzarzy i wydziedziczonych – „Brat naszego Boga", jak trafnie określił go Karol Wojtyła. Setna rocznica śmierci stanowi dobrą okazję, by przybliżyć wszystkim tę niezwykłą postać poprzez ogłoszenie roku 2016 /2017 Rokiem św. Brata Alberta.

Rok poświęcony uczczeniu tego szczególnego Patrona Miłosierdzia stanowi doskonałą kontynuację zakończonego niespełna miesiąc temu przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. „Miłosierni jak Ojciec" to hasło, które przyświecało nam w tym czasie i wzywało do odnowienia wiary w Boga – miłosiernego Ojca. Tak odnowiona wiara na skutek doświadczenia Bożej dobroci, przynieść powinna owoce w postaci przemiany serca, które otrzymuje nową wrażliwość, niejako nowe spojrzenie na otaczający nas świat. Prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddania miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich. Taki był właśnie cel tego łaski czasu dla Kościoła ukazany nam przez papieża Franciszka: „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym". W bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie.

W roku 2016 w naszej Ojczyźnie również przeżywaliśmy 1050. rocznicę Chrztu Polski. Okres ponadtysiącletnich dziejów chrześcijaństwa w naszym Narodzie zaowocował niezliczoną rzeszą świadków wiary: świętych i błogosławionych, osób duchownych i świeckich, tych którzy zostali wyniesieni na ołtarze, jak i tych ukrytych i nieznanych. Niewątpliwie do grona znaczących postaci w dziejach Polski należy św. Brat Albert, jako świadek miłosiernej miłości, zwłaszcza wobec ludzi ubogich i opuszczonych.

Rok poświęcony św. Bratu Albertowi wpisuje się dobrze jeszcze z jednego powodu w całokształt działań duszpasterskich Kościoła w Polsce. Temat określający charakter tego roku brzmi: świadectwo i misja, a hasłem które mu przyświeca są słowa zaczerpnięte z Ewangelii: „Idźcie i głoście" (por. Mk 16,15). Jedną z zasadniczych misji chrześcijan to czynne mi-

łosierdzie, miłość, która przejawia się w konkretnym działaniu. Święty Brat Albert jest bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim.

Pragniemy więc w sposób szczególny w nadchodzącym czasie ukazać tę wyjątkową osobę, jako wzór oraz patrona czynnej miłości bliźniego. Ojciec ubogich, jak nazywamy często św. Brata Alberta, może nas nauczyć jak w praktyce wypełnić nakaz Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec w niebie". Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia". Brat Albert wskazuje nam jak możemy otworzyć nasze serca „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny".

2. ***Adam Chmielowski – św. Brat Albert: powstaniec, malarz, święty opiekun ubogich***

Kim był św. Brat Albert, cóż niezwykłego było w tym niepozornym „szarym mnichu", którego klasztorem stał się świat materialnej i moralnej nędzy? Czym zasłużył sobie na miano, którym określali go współcześni: „Najpiękniejszy człowiek swojego pokolenia"? Adam Chmielowski, bo tak brzmi jego świeckie imię i nazwisko, przyszedł na świat 20 sierpnia1845 r. w Igołomi pod Krakowem. Pochodził z rodziny zubożałej szlachty. Wcześniej stracił obojga rodziców – ojca, gdy miał 8 lat a matkę, gdy miał 14.

Z domu rodzinnego wyniósł solidne podstawy życia religijnego oraz gorący patriotyzm. Na tyle silny, że w siedemnastym roku życia jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi powstania styczniowego. W bitwie pod Mełchowem 30 września 1863 r. został ciężko ranny w skutek czego amputowano mu nogę. Dozgonnie naznaczony został stygmatem miłości Ojczyzny.

Po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Był to czas, kiedy zwrócił się w kierunku sztuki. W latach 1870-1874 podejmuje systematyczne kształcenie w Akadami Sztuk Pięknych w Monachium. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Znawcy przedmiotu zaliczają go do prekursorów polskiego impresjonizmu. Chmielowski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. Pragnął „sztukę i talent i myśli Bogu na chwałę poświęcić". W tym celu porzuca świat i wstępuje do nowicjatu oo. jezuitów. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji.

Zwraca się w kierunku pogodnej duchowości św. Franciszka z Asyżu oraz jego idei Trzeciego zakonu dla świeckich. Stał się Patronem i Orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, zepchniętych na „egzystencjalne peryferia". Spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową a przede wszystkim miłosierne serce. Chcąc w pełni realizować swą misję, 25 sierpnia 1887 r. przywdział habit Trzeciego zakonu św. Franciszka, od tego też czasu zaczął posługiwać się nowym imieniem: Brat Albert. Rok później złożył śluby zakonne. Aby sprostać tak wymagającemu zadaniu, jakim była opieka nad rzeszą ubogich, Brat Albert potrzebował współpracowników. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana albertynami. Za umowną datę powstania zgromadzenia przyjęto rok 1888. Trzy lata później, w dniu 15 stycznia 1891 r. habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – siostry albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami.

Istnienie obu zgromadzeń Brat Albert oparł na zasadzie ewangelicznego ubóstwa. Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność, ani osobiście, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności. Inną istotną zasadą jaką Brat Albert pozostawił swoim naśladowcom była zasada służby wobec tych, którym nikt inny nie chciał lub nie był w stanie usłużyć. Przytuliska stały się domami, gdzie ludzie bezdomni, nędzarze, niedołężni, żebracy, wyrobnicy bez zajęcia znajdą ratunek w swych ostatecznych potrzebach, a w dalszym celu mogą uzyskać poprawę stanu materialnego przez dobrowolną pracę zarobkową. Przy tym, w swojej posłudze kierował się Brat Albert zasadą powszechności. Święty Paweł, jak słyszeliśmy w dzisiejszej lekcji, uważa się za powołanego, by „pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze" (Rz 1,5). Brat Albert również przyjmuje do swoich przytulisk każdego ubogiego bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie.

3. ***Aktualność przesłania Ojca ubogich***

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia? Uroczysty akt beatyfikacji w 1983 r. oraz kanonizacji w 1989 r. ukazują nam św. Brata Alberta jako wzór dla naszych czasów.

Świadectwo jego życia wskazuje najpierw na prawdę o nierozerwalnej więzi między miłosier-

dziem a chrześcijaństwem. Św. Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, ujął tę prawdę oraz świadectwo o niej w sposób następujący: „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo. Jeśli nie byłoby miłosierdzia, nie ma chrześcijaństwa… Wyznanie wiary musi się dopełnić wyznaniem miłości…". Cóż więc znaczy nasza wiara bez miłosierdzia, bez konkretnego zaangażowania, wyrażającego troskę o bliźniego: chorego, samotnego, opuszczonego, ubogiego duchowo czy materialnie? Ten bliźni nie znajduje się gdzieś daleko. Z tym właśnie bliźnim utożsamia się sam Chrystus: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami.

Z kolei powstaje pytanie, w jaki sposób powinniśmy dawać świadectwo ewangelicznej miłości? Kardynał Wojtyła wyjaśnia nam, jak chrześcijanin powinien wyrażać swoją wiarę: „Trzeba świadczyć swoim człowieczeństwem, trzeba świadczyć sobą i tutaj Brat Albert jest dla nas wzorem nieporównanym. Przecież on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie". Święty porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo „dawanie siebie" dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie „dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny".

Na zakończenie podamy jeszcze jedną naukę, przekazaną milczącym świadectwem świętego Ojca ubogich. To nauka o godności każdego człowieka, o konieczności okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – Ecce Homo. Prośmy Boga, o taką wiarę i taką wrażliwość, abyśmy mieli niewzruszone przekonanie, że to samemu Jezusowi służymy: karmiąc głodnych, dając dach nad głową bezdomnym, odziewając nagich, opatrując chorych, wyciągając rękę do spętanych nałogami, pocieszając strapionych, dobrze radząc wątpiącym, sprowadzając na właściwą drogę błądzących. Oby rok Jubileuszu setnej rocznicy śmierci św. Brata Alberta stał się nie tylko okazją do przypomnienia świadka bez reszty oddanego Bogu, ale przede wszystkim przynosił owoce przemiany serc, ożywionych nową i większą wrażliwością na ludzką biedę. Ufamy, że pobudzenie naszej wyobraźni miłosierdzia uwidoczni się także w konkretnych inicjatywach oraz dziełach, „aby świadectwo wierzących stało się jeszcze mocniejsze i skuteczniejsze". Prośmy Matkę Najświętszą, którą św. Brat Albert czcił szczególnym nabożeństwem, aby jako Matka Miłosierdzia wspierała swym wstawiennictwem wszystkich pragnących podążać szlakami miłosiernej miłości.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ STYCZEŃ 2017

Poniedziałek 2017-01-02
15.30 -ul. 12-Stycznia, potem Jodłowa
15.30 -ul. Kopernika od 1-13, mieszk. nad sklepem i blok wojskowy
15.30 -ul. 1-Maja i Armii Krajowej
15.30 -ul. Rehabilitacyjna „Domki"

Wtorek 2017-01-03
9.00 -Pułaskiego 2
15.30 -Pułaskiego 2
15.30 -Sole
15.30 -Starkiewicza
15.30 –Słowackiego

Środa 2017-01-04
9.00 -Pułaskiego 3
15.30 -Pułaskiego 3
15.30 -Mickiewicza „Dersław", potem kolejno Mickiewicza 20D 20E
15.30 -Mickiewicza 20B potem 20C
15.30 -Mickiewicza 23 Internat, 20A, 19A

Czwartek 2017-01-05
9.00 -Pułaskiego 5
15.30 -Pułaskiego 5
15.30 -Pułaskiego 6
15.30 -Pułaskiego 8
15.30 -Pułaskiego 4

Sobota 2017-01-07
9.00 -Siesławice od Jajczarni do szkoły
9.00 -Siesławice Wał od 123
9.00 -Siesławice „Skałki" potem Wał
9.00 -Siesławice od 240 i Wiślicka

Poniedziałek 2017-01-09
15.30 -Świętokrzyska 2-28
15.30 -Świętokrzyska 30-57, 19,+61-63A
15.30 -Świętokrzyska –jeden ks. od obwodnicy
15.30 -Remiza i Świętokrzyska od środka,

Wtorek 2017-01-10
9.00 -Pułaskiego 1

15.30 -Pułaskiego 1
15.30 -Pułaskiego 7
15.30 -Pułaskiego 7 ?
15.30 -Pułaskiego10

Środa 2017-01-11
9.00 -Pułaskiego 9
15.30 -Pułaskiego 9
15.30 -Siesławice od Szkoły do stawu str.L
15.30 -Siesławice od Szkoły do stawu str.P

Czwartek 2017-01-12
15.30 -Rehabilitacyjna 3
15.30 -Rehabilitacyjna 4
15.30 -Rehabilitacyjna 5
15.30 -Rehabilitacyjna 6

Piątek 2017-01-13
15.30 -Waryńskiego (od Kopernika)
15.30 -Waryńskiego (od Witosa)
15.30 -Siesławice od Witosa do 202A
15.30 -Obwodnica od 217 do 204

Sobota 2017-01-14
9.00-Kawczyce
9.00-Kawczyce
9.00 -Kolejowa od stacji
i rodziny przy Kwiatkowej Górce
9.00 -Wrzosowa i dalej Kolejowa

Poniedziałek 2017-01-16
15.30 -Słoneczna następnie Spokojna
15.30 -Wiśniowa, a potem Dworska
15.30 –Zielona, a potem Spacerowa
15.30 –Strażacka, a potem Armii Ludowej

Wtorek 2017-01-17
15.30 -Mickiewicza blok 14A kl. I i II
15.30 -Mickiewicza blok 14A kl. III i blok 14B
15.30 -Mickiewicza blok 16
15.30 -Mickiewicza blok 10A

Środa 2017-01-18
15.30 -Mickiewicza 12A
15.30 -Rokosza od końca
15.30 -Rokosza od Lipowej str. P
15.30 -Rokosza od Lipowej str. L

Czwartek 2017-01-19
15.30 -Parkingowa i Grotta,
15.30 -Owczarska, potem Sosnowa
15.30 Zdrojowa

Piątek 2017-01-20
15.30 -Pawilony Górka 2,3,4,5,6, 6A, 7
15.30 -Pawilony Górka 2,3,4,5,6, 6A, 7
15.30 -Pawilony Górka 2,3,4,5,6, 6A, 7

Sobota 2017-01-21
9.00 -Wolica Stara od nr. 1- 21
9.00 -Wolica
9.00 -Wolica
9.00 -Wolica

Poniedziałek 2017-01-23
15.30 -Krakowska
15.30 -Krakowska
15.30 -Krakowska
15.30 -Bohaterów Westerplatte, Chopina

Wtorek 2017-01-24
15.30 -Korczyńska
15.30 -Korczyńska
15.30 -Korczyńska
15.30 -Moniuszki

Środa 2017-01-25
15.30 -Bloki Kolejowe
15.30 -Leśna od Kawczyc
15.30 –Leśna środek
15.30 –Leśna od skrzyżowania

Czwartek 2017-01-26
15.30 -ul. Kwiatowa;
15.30 -Bajkowa
15.30 -Kusocińskiego od Młyńskiej i Uchnasta
15.30 -Kusocińskiego od Waryńskiego
i Wieniawskiego

Piątek 2017-01-27
15.30 -ul Ceglana.
15.30 -Radzanów
15.30 -Radzanów
15.30 -Radzanów

Sobota 2017-01-28
9.00 –Chotelek
9.00 –Chotelek
9.00 –Chotelek
9.00 –Chotelek Horakowa

KONTO PARAFII: BANK SPÓŁDZIELCZY BUSKO-ZDRÓJ 21 8480 0004 2001 0007 0120 0001
Cena egzemplarza gazetki: 3 zł
Kolegium redakcyjne: Asystent Kościelny: Ks. Proboszcz Marek Podyma
Redaktor naczelny: Maria Nogaś; ***Redakcja:*** Alicja Kryczka i Małgorzata Bębenek.
Wydawca: Parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego
ul. Lipowa 1 28-100 Busko-Zdrój
www.albert-busko.pl e-mail: boskizdroj@kielce.opoka.org.pl